Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, ŚRODA 23 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 146

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Stare i nowe błędy

naszej gospodarki były wczoraj przedmiotem obrad senatu.

Ustawa o walce z lichwą rozszerzy lichwę ukrytą.—Zmniejszenie wynagrodzeń urzędników jest przejściowe. — Zakaz obrotu walutami wskazuje na brak planu w min. skarbu. — Jesteśmy w sytuacji bankruta, który się wyprzedaje.

Przemysł, który niema rynków zbytu, musi zniknąć!

Senat przystąpił wczoraj do załatwienia szeregu projektów ustawowych, przez sejm uchwalonych, między innemi także prowizorjum budżetowego na 1-y kwartał 1926.

Przed porządkiem obrad marszałek Trąmpczyński wygłosił następujące przemówienie ku uczczeniu pamięci sen. Praussa (P.P.S.):

Cześć pamięci bojownika!

„Ubył znowu z naszego grona jeden z najwięcej cenionych kolegów, Franciszek Ksawery Prauss. Niezwykła to była postać. **Życie całe poświęcił zmarły dla swego ideału, dla pracy nad oświatą ludu.** Dużo wycierpiał ze swe przekonania od rządu rosyjskiego. Tragedją życia zmarłego było to, że **w kaźni rosyjskiej nabawił się śmiertelnej choroby, która, nurtując w nim przez lat 20, paraliżowała jego siły do pracy** — jego, dla którego praca była życiem.

Cześć jego pamięci!"

Obecni wysłuchali przemówienia marszałka, stojąc.

Następnie po krótkim referacie sen. Bojanowskiego (Z.L.N.) przyjęto bez zmian ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego, poczem przystąpiono do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

W imieniu komisji gospodarstwa społecznego ustawę zreferował sen. Średniawski (Piast) zaznaczając, że dotychczas **w Polsce sprawa wywozu płodów rolniczych zależała raczej od fantazji rządów, co w rezultacie doprowadziło do zupełnego zubożenia rolników.** Senator wyraził obawę, że ustawa ta nie zapobiegnie wyzyskowi pośredników, będzie jednak do pewnego stopnia biczem w rękach rządu, który może wzbudzić pewien respekt.

Nie konfiskować towarów

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Truskier (K. Ż.). Mówca ten dowodził, że ustawę należałoby odrzucić, gdyż nie tylko nie przyczyni się ona do zwalczania ewentualnej lichwy, ale przeciwnie **może się przyczynić do większej demoralizacji i spowodować rozszerzenie się ukrytej lichwy.** Ponieważ jednak mówca nie ma nadziei, aby udało mu się przekonać izbę, prosi przynajmniej o wprowadzenie pewnych poprawek, przedewszystkiem, aby **skreślić postanowienie o konfiskacie towarów.**

Nowelę do rozporządzenia prezydenta o **bilansowaniu w złotych** referował senator Nowodworski (Ch. D.). Stwierdził przytem, że nowela ma na celu usunięcie niesłuszności w przepisach podatkowych, obarczających podatkiem **od zysków zmiany w kapitale akcyjnym, które w rzeczywistości nie są powiększeniem majątku przedsiębiorcy.** Bez dyskusji nowelę przyjęto bez zmiany.

Konieczność dalszej redukcji budżetu.

Ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej i o prowizorjum budżetowem na I kwartał 1926 r. zreferował senator Buzek (Piast). Mówca przypomniał, **że jeszcze w roku 1924 obliczał budżet, możliwy do wykonania w Polsce, na miljard 400 miljonów złotych.** — Gabinet poprzedni poszedł inną drogą i w wyniku tego preliminował podatki, przekraczające możliwość płatniczą kraju. Prowizorjum budżetowe jest mniejsze od 1/4 części proponowanego przez rząd poprzedni preliminarza o 65 miljonów. Ponieważ ogólna redukcja budżetu ma wynosić w ciągu roku 500 miljonów, więc **zmniejszenie wydatków w następnym kwartale musi być wydatniejsze.** Stabilizacja płac urzędników i obniżenie tych płac uchwaliła komisja w przekonaniu, że jest to jedyny środek osiągnięcia równowagi, jednak środek ten jest tylko czasowy. Aby to podkreślić komisja uchwaliła rezolucję, w której senat stwierdza, że **tylko ciężka konieczność państwowa powoduje czasowe zmniejszenie wynagrodzeń pracowników państwowych** i wzywa rząd do gruntownej rewizji organizacji administracji w kierunku zmniejszenia jej agend i skasowania zbędnych urzędów, co umożliwi w przyszłości poprawę bytu urzędników. Następnie sprawozdawca streszcza zasady ustawy o równowadze budżetowej i uzasadnia dalsze rezolucje. Jedna z tych rezolucji wzywa rząd, aby **powołał do intendentury wojskowej cywilnych fachowców,** którzy znają krajowe rynki i potrafią najlepiej dokonywać zakupów.

Na tem dalszą dyskusję przerwano.

Przed zamknięciem posiedzenia poza porządkiem zabrał głos minister sprawiedliwości, który między innemi oświadczył co następuje:

W obronie honoru sądownictwa.

W piśmie „Deutsche Neueste Nachrichten" ukazał się na tle przemówienia posła Bryla w sejmie 23 października r. b. artykuł obrazujący stosunki, panujące w Polsce w bardzo ujemnym świetle i starający się, między innemi, zohydzić polskie sądownictwo w oczach zagranicy w sposób, który nie może pozostać bez odpowiedzi. Artykuł ten został przedrukowany także i przez inne czasopisma zagraniczne. Korzystam z okazji, aby z oburzeniem odeprzeć tę napaść. **Niema sądownictwa na świecie, któreby, po wymiarze objektywnej sprawiedliwości, mogło w każdym wypadku zapobiec przejściowemu uczuciu goryczy ze strony, której subjektywne poczucie prawa zostało przez werdykt sądowy zdyskwalifikowane.**

Kto chwyta za pióro do publicznej krytyki działalności sądowej, winien pamiętać o tem, że stając się rzecznikiem uogólnienia subjektywnej krytyki nieopatrznych wystąpień partyjnych zły siew sieje dla własnego społeczeństwa, wskazując kędy droga wiedzie do podrywania autorytetu, którym stoją państwa. Jakkolwiek czyn ten sam siebie potępia, uważam wypowiedzenie tych słów za konieczne, aby stwierdzić, zgodnie z całą zdrową opinją kraju, że **społeczeństwo nasze stoi na straży honoru naszego sądownictwa, otacza je czcią i miłością** i gotowe jest w każdej chwili odeprzeć wszelki atak na nie skierowany wszystkiemi środkami, jakie posiada.

Po złożeniu ślubowania przez senatorkę Dorotę Kłuszyńską (P.P.S.) posiedzenie przerwano do godz. 4.30 popoł.

Trudno przewidzieć dochody.

Po przerwie zabiera głos senator Krzyżanowski. Uważa, że rachuby na podatek obrotowy nie są realne i że dochody **przewidzieć się nie dadzą.**

Mówca **krytykuje ostatnie zarządzenia w sprawie zakazu obrotu walutami obcemi, co wskazuje na zupełny brak planu w ministerstwie skarbu.**

Senator ks. Adamski oświadcza: **Jesteśmy w sytuacji bankruta, który roztrwonił gotówkę i teraz się wysprzedaje. W pierwszej epoce płacono podatki przez dewaluację, a w drugiej przez zniszczenie warsztatów pracy.** Przedłożenia finansowe obecne są krokiem naprzód, ale mają cechy nowych ustaw kompromisowych i dlatego nie są dość celowe i brak im właściwego rozmachu. **Należy się liczyć z tem, że nie wystarczy obcięcie budżetu na trzy miesiące i że dalsze obcięcia będą nieodzowne. — Minister skarbu powinien z wielką energią skorzystać z prawa dalszych skreśleń w budżecie.**

Na projekt ministra spraw wojskowych w sprawie zmiany wyszkolenia całej armji stronnictwo mówcy nie pójdzie. Czas wielki, aby najwyższa izba kontroli szczegółowo zbadała wszystkie agendy tego ministerstwa.

Za dużo emerytów.

Mówca wyraża nadzieję, że rząd w najbliższym czasie wniesie ustawę, która zmieni wiek emerytalny oficerów, gdyż u nas **szafowan oemeryturami tak, jak nigdzie.**

Każdy minister powinien sięgnąć do tego rezerwoaru emerytowanych i tych, którzy chcą jeszcze **pracować, napowrót przyjąć do urzędów.**

Pozatem mówca żąda, ażeby **sprawozdania najwyższej izby kontroli państwa były ogłaszane, ażeby każdy obywatel mógł je sobie kupić.**

Senator Woźnicki uważa, że oszczędność, osiągnięta przez redukcję poborów urzędników, nie opłaca się, a odbije się ujemnie na sprawności w pracy funkcjonarjuszów państwowych, czyli na państwie. **Przemysł, który wytwarza dla dzisiaj już nieistniejących rynków zbytu, musi zniknać, albo się przystosować.**

Oszczędności nie mogą być wynikiem zamknięcia szkół, bo zamiast nich będą musiały być w przyszłości budowane więzienia.

Przeciwko remuneracjom

Senator Kalinowski **domaga się, ażeby rząd nie dopuścił do wypłacenia remuneracji urzędnikom, a udzieloną już w drugiej połowie roku bież. wycofał, traktując ją jako pożyczkę.**

Na tem dyskusję skończono.

Izba przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez sejm obie ustawy, t. j. o zapewnieniu równowagi budżetowej i o prowizorjum budżetowem na 1-szy kwartał 1926 r.

Życie polityczne zamarło!

Suwereni nie chcą niestrawnościami rekonstrukcyjnemi psuć sobie świątecznego apetytu.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki" telefonuje:

Wczorajsze całodzienne posiedzenie senatu zakończyło prace przedświąteczne.

Ferje, jak już o tem pisaliśmy, potrwają bardzo krótko, gdyż już dnia 28 bm. o 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie sejmu. Wczoraj już rozdano porządek dzienny tego posiedzenia.

Obejmuje ono między innemi dalszy ciąg głosowania nad poprawkami senatu do ustawy o reformie rolnej. Zważywszy na krótkość ferji, wielu posłów, wbrew zwyczajowi, pozostaje w stolicy.

To też w kuluarach było dziś dość gwarno.

Jednakże pomimo tej obecności posłów życie polityczne zamarło na kilka dni, albowiem rząd, aczkolwiek nie przestał funkcjonować jednak na okres świąteczny przerwał posiedzenia rady ministrów.

Skorzystali z tego ministrowie i jak głosi wczorajszy komunikat następujący członkowie rządu opuścili Warszawę na święta: minister Raczkiewicz wyjechał do Wilna, minister Grabski do Lwowa, minister Osiecki do Bruczowa. Dzisiaj wyjeżdża minister Piechocki w poznańskie.

Jeszcze raz trzeba potwierdzić za wczorajszą naszą wiadomością, że wyjazdu ministra Raczkiewicza nie należy łączyć z jakiemikolwiek kombinacjami rekonstrukcyjnemi.

O tej sprawie wczoraj nawet nie plotkowano w sejmie, jak również zaprzestano całkowicie mówić o osławionej już dziś wizycie Stanisława Grabskiego i Dmowskiego w Sulejówku. Innych spraw również nie poruszano. Posłowie i senatorowie gawędzili o kryzysie, poczem spokojnie się rozeszli, życząc sobie nawzajem wesołych świąt.

Można śmiało powiedzieć, że życie polityczne do 28 bm. całkowicie zamarło.

Rokowania polsko-niemieckie.

napotykają na ogromne trudności.

Berlin, 22 grudnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

„Berliner Tageblatt" pisze o przebiegu polsko-niemieckich rokowań co następuje: Rokowania z Polską napotykają na ogromne trudności z tego powodu, że nowe polskie taryfy celne z 15 grudnia ustanawiają tak wysokie stawki, że Niemcy, bez względu na spadek złotego, nie są zainteresowane na rynkach polskich.

Mimo to rokowania po Nowym Roku będą prowadzone tak, aby Niemcy mogły wystąpić na rynku polskim jako sprzedawcy.

Rokowania te jednak nie będą prowadzone w etapach i będą zmierzały do załatwienia całego problematu, zarówno w szczegółach, jak i w zasadniczych upnktach.

Nowa misja p. Władysława Grabskiego?

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych obiega wiadomość, że wysuwana jest kandydatura b. premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego na delegata ekonomicznego Rzeczypospolitej Polskiej do ligi narodów.

Dwie nagrody literackie

ufundował magistrat warszawski.

Z Warszawy donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu zapadła doniosła uchwała o ufundowaniu miejskich nagród literackich, o które wszczął starania i energicznie zabiegał związek zawodowy literatów polskich w Warszawie.

Uwzględniając projekt związku zawodowego, magistrat ustanowił **dwie wieczyste nagrody, które nazwał imieniem Stef. Żeromskiego i Władysława i Reymonta. Nagrody wynosić będą każda po 2.000 zł., za najlepszy utwór literacki, wydany w ciągu roku.**

Pierwsze nagrody przyznane będą w r. 1926.

Na Śląsku kwitnie przemytnictwo

środków spożywczych do Niemiec.

Berlin, 22 grudnia.

„Vossiche Zeitung" donosi z Bytomia, że na skutek spadku kursu złotego wzdłuż granicy polsko-niemieckiej rozwinęła się w ostatnich dniach w silnym stopniu kontrabanda środków spożywczych z Polski do Niemiec.

Straż pograniczna musiała być znacznie wzmocniona. W Gliwicach w ostatnich dniach policja dokonała licznych aresztowań kontrobandzistów.

Notatki telegraficzne.

— Japońskie ministerstwo wojny postanowiło wysłać niezwłocznie z Port Artura do Tien-Tsin posiłkowy oddział piechoty, złożony z 200 ludzi, gdyż, według otrzymanych ostatnio informacji, stan rzeczy w Tien-Tsinie znacznie się pogorszył.

— Wiosną roku przyszłego lotnicy amerykańscy podejmą lot biegunowy z Alaski do Szpicbergu. W tym celu użyte zostaną aeroplany metalowe systemu Forda.

— W drezdeńskich zbiorach b. króla saskiego odkryto obraz Rubensa p. t. „Herkules oszołomiony".

— Wskutek ciepła ostatnich dni i spłynięcia lodów wiele rzek niemieckich wezbrało, rozlewając się mimo tam. Szczególnie silnie wezbrały Men i Ren.

— W najbliższym czasie nastąpi prawdopodobie zmiana gabinetu w Bułgarji.

— Dziennik faszystowski „Epoca" oznajmił, że przestaje wychodzić. „Idea Nazionale" i „Tribuna" będą połączone w jeden dziennik.

— Cesarz japoński zachorował ciężko na zapalenie mózgu.

— Nad zachodnią i środkową Szwajcarją przeszła silna burza połączona z grzmotami i piorunami.

— Po przyjęciu przez izbę czeskosłowacką 159 głosami przeciwko 117 deklaracji rządowej, parlament odroczył się do połowy stycznia.

Krytyczna sytuacja rządu Brianda.

Kartel lewicy przeciwko projektom podatkowym Doumera.

Paryż, 22 grudnia.

Rada ministrów w ciągu dzisiejszego dnia w dalszym ciągu rozważa finansowe projekty Doumera. Dzisiejsze poranne dzienniki podają, że **kilku ministrów oświadczyło, iż natychmiast wręcza prośby o dymisję w razie gdyby Doumer obstawał przy całokształcie swoich projektów.**

Nazwisk tych ministrów dzienniki nie wymieniają.

Wczoraj wieczorem sytuacja rządu uchodziła w każdym razie za nadzwyczaj krytyczną. Wieczorna konfernecja Brianda z Doumerem trwała bardzo długo.

Po zakończeniu konferencji Doumer kategorycznie odmówił wszelkich wyjaśnień.

Według zgodnych informacji nie należy się spodziewać, aby dzisiejsze konferencję ministrów przynieść mogły jakikolwiek pozytywny rezultat.

Sytuacja skomplikowała się także dzięki temu, że **finansowa komisja przedstawiła własne projekty sanacyjne, według których z nowych podatków należałoby pokryć tylko półtora miljona deficytu budżetowego, podczas gdy według projektu Doumera miały być pokryte aż cztery i pół miljona.**

Paryż, 22 grudnia.

Według doniesień „Echo de Paris", na usilne prośby Brianda i Chautempsa, Doummer będzie się starał uwzględnić w swych projektach poglądy członków kartelu.

Praga, 22 grudnia.

Na międzynarodowej giełdzie frank francuski spadł o kilka punktów. Powodem spadku było rozpuszczanie pogłosek, jakoby **akcja przemysłowców, mająca na celu ratowanie franka, była nakazana zgóry, a nawet wymuszona.**

W Londynie frank ze 125 spadł na 130 ps. za funta.

Kryzys niemiecki nie budzi obaw.

Plan Dawesa nie zostanie poddany rewizji.

Berlin, 22 grudnia.

„Vossische Zeitung" donosi z Nowego Jorku, że przebywający tam chwilowo generalny agent do spraw odszkodowawczych **Parker Gilbert, zaprzeczył pogłoskom o rzekomym zamiarze rewizji planu Dawesa, jak również o rzekomych zabiegach w sprawie nowej pożyczki dla Niemiec, wzorowanej na pierwszej pożyczce przewidzianej w planie Dawesa.**

Praktyczna realizacja planu Dawesa dokonywała się dotychczas w sposób zadawalający i zdaniem Gilberta Parkera nie daje żadnych powodów do rewizji.

Przemysł niemiecki wymaga wprawdzie kapitału obrotowego, którego brak daje się silnie odczuwać, jednakże obecny kryzys niemiecki nie budzi żadnych szczególnych obaw.

Berlin, 22 grudnia.

Opublikowano tutaj niemiecki bilans handlowy za miesiąc listopad. Bilans wykazuje **pasywa wynoszące 65,7 miljonów.**

Dzienniki niemieckie wyrażają z tego powodu wielką radość, przypominając, że **pasywa w listopadzie ubiegłego roku wynosiły 405 miljonów jednak dzienniki przyznają iż mimo to sytuacja jest jeszcze daleko od poprawy, gdyż pasywa za 11 miesięcy roku bieżącego wynoszą ogółem 3,7 miljardów.**

Gdańsk w obliczu strasznej katastrofy gospodarczej.

Spadek złotego jest największem nieszczęściem dla wolnego miasta.

Gdańsk, 22 grudnia

Dzisiaj rano odbyło się tu z inicjatywy gdańskiej izby handlowej zebranie przedstawicieli wszystkich gałęzi gdańskiego życia gospodarczego, na którem między innymi zabrał głos dyrektor stoczni gdańskiej, prof. Noe.

Na wstępie profesor stwierdził, że **Gdańsk stoi tuż przed katastrofą gospodarczą i finansową o niesłychanych rozmiarach.** Gdańsk nie może być samodzielny ani pod względem politycznym, ani gospodarczym, albowiem pod każdym względem **jest jaknajściślej związany z losem swych sąsiadów, Polski i Niemiec.**

Tamtejsze warunki są decydujące o losie Gdańska.

Dalej wystąpił prof. Noe bardzo ostro przeciwko uprawianej przez senat polityce gospodarczej, która doprowadzi Gdańsk do strasznej katastrofy, o ile zasady obecne nie ulegną zmianie. **Gdańsk nie jest w stanie skierować swego eksportu do innego kraju, jak do Polski.** Dzięki spadkowi złotego, robocizna w Gdańsku jest przeszło dwa razy droższa niż w Polsce . W tych warunkach niemożliwy jest zbyt towarów gdańskich w Polsce.

Fakt ten ma dla Gdańska pierwszorzędne znaczenie. Wobec tego **prof. Noe nazywa spadek złotego największem nieszczęściem dla Gdańska.**

Gdańsk, 22 grudnia

Biuro prasowe senatu komunikuje że senat rozważa obecnie **projekt wprowadzenia monopolu tytuniowego w Gdańsku** i podejmie w tej sprawie rokowania z rządem polskim.

Niepewne fundamenty gospodarki sowieckiej

Defetystyczne wywody Zinowjewa na kongresie partji komunistycznej.

Moskwa, 22 grudnia.
Agencja Wschodnia.

Zinowjew, w odpowiedzi na sprawozdanie komitetu centralnego oświadczył na kongresie partji komunistycznej, że aczkolwiek nie zaprzecza, iż nowa polityka gospodarcza S. S. S. R. przynosi rezultaty dodatnie i realne, to jednak nie może się wstrzymać od pewnych obaw, że rozbudowa życia gospodarczego sowietów na podstawach socjalistycznych nie doprowadzi nigdy do podniesienia polityki gospodarczej olbrzymiego państwa.

Bucharin omawiając tezy Zinowjewa, oświadczył, iż są one sprzeczne z zasadami polityki, głoszonej prze Lenina. **Słowa Zinowjewa — według Bucharina — są obrazą dla robotników, na których ustrój socjalistyczny w zupełności się o piera.**

Zinowjew na zakończenie wzywał do zainteresowania się klasą średniego włościaństwa i wciągania go w orbitę planów rządowych.

MOSSULSKA STAWKA.

Londyn, 22 grudnia .

„Times" donosi półurzędowo, że Anglja wyraża gotowość poczynienia **pewnych ustępstw na rzecz Turcji w kwestji Mossulu.**

Mianowicie zamierza Anglja zezwolić na przesunięcie granicy w ten sposób, że w obręb granic Turcji weszłoby kilka siedzib kurdyjskich, oraz kilka źródeł nafty, celem uniezależnienia Turcji od nafty rosyjskiej.

ZAMACH NA POSELSTWO ANGIELSKIE.

Moskwa, 22 grud.

Poselstwo angielskie w Moskwie stało się widownią nieudałego zamachu przygotowanego prawdopodobnie przez ajentów rządu sowieckiego.

Jeden z niższych funkcjonarjuszów poselstwa, tłumacz, obywatel sowiecki, usiłował złożyć maszynę piekielną w pokoju, gdzie przechowywane są akta dyplomatyczne poselstwa.

Zamach udaremniono, a winowajce natychmiast wydalono z poselstwa.

Organizatorzy zamachu chcieli prawdopodobnie wyzyskać zamęt, który byłby wynikiem wybuchu w lokalu poselstwa i **wykraść pewne dokumenty z archiwum poselstwa.**

BOŻE NARODZENIE W SOWIETACH

Ryga, 22 grudnia.

Z Petersburga donoszą, że gubernialne komitety wykonawcze w Sowietach wydały rozkaz którego mocą w dniach **25 i 26 grudnia wszelka praca w fabrykach i instytucjach rządowych zostanie zawieszona.** Rozkaz nie wspomina jednak ani słowem, że stanie się to dzięki świętom Bożego Narodzenia, jak również **nie wspomina słowa "święto".**

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 23 grudnia 1925

W obronie praw człowieka i obywatela

W zakończonym już szczęśliwie procesie Steigera był jeden moment zasługujący na większą uwagę nie pod kątem widzenia samego procesu lecz dobra ogólnego, społecznego.

Momentem tym było pojawienie się w sali rozpraw sądowych przedstawiciela Ligi obrony praw człowieka, mecenasa Śmiarowskiego.

Dla t. zw. człowieka z ulicy, dla większości ogółu wystąpienie Ligi praw człowieka na naszem forum publicznem jest czemś zupełnie nowem i może niebardzo zrozumiałem. Nie dlatego, iżby Liga jako taka była dla tego szarego ogółu antypatyczną, niepożądaną, ale temu, iż jest dla tego ogółu nieznaną, iż w umyśle obywateli nie wiąże się z nazwiskiem Ligi żadne wyobrażenie o jej charakterze, działalności i o jej celach. Liga praw człowieka taka jaka egzystuje od lat paru jest dla ogółu **Iksem**, wielkością niewiadomą.

Dlaczego się tak stało, czemu instytucja tak żywotna we Francji np., tak przystosowana do ustroju demokratycznego i będąca w tak wysokiem stopniu jego korektywą moralną, jego, powiedziałbym, sumieniem — dlaczego ta instytucja u nas się nie rozwinęła, dlaczego pędzi żywot zaklętej i pogrążonej we śnie królewny z bajki, o tem możnaby dużo mówić. Faktem jest jednak, iż instytucji tej ani jej wpływu nie widziało się i nie odczuwało w najpodatniejszych po temu momentach.

Nagłe i nieoczekiwane jej przebudzenie się i interwencja publiczna w sprawie Steigera może równie dobrze zwiastować obudzenie się do życia jak i chwilowe tylko ocknięcie się z długiego letargu.

A właśnie ta instytucja, właśnie Liga praw człowieka i obywatela, miałaby u nas olbrzymie pole do działania i bezkresne wrost zadania do spełnienia.

Przyjrzyjmy się starszej jej siostrze zasłużonej Lidze francuskiej. Ileż kampanji stoczonych w obronie prawa i człowieka ma za sobą ta instytucja. Jakżeż wrosła ona głęboko swemi korzeniami w społeczeństwo francuskie. Ile zawdzięcza jej społeczeństwo jednostki, republika, demokracja i sprawiedliwość!...

Nie ma prawie tygodnia, aby Liga francuska nie interwenjowała w tej lub w innej sprawie, której obrót wydaje się jej niesłusznym i naruszającym wymiar sprawiedliwości. W czasie wojny, w pierwszym jej okresie, w gorączce ogólnej doraźny wymiar sprawiedliwości w atmosferze podejrzeń spowodował wiele niesłusznych, hańbiących wyroków. Do dziś dnia Liga przeprowadza rewizję tych sumarycznych procesów, wydobywa na jaw fakty nieznane, obala fałszywe oskarżenia, przywraca potępionym honor, rehabilituje nazwisko i rodzinę jeśli ofiary omyłki sądowej nie ma już śród żywych.

Liga francuska baczna jest i czujna na wszystko. Interwencja jej następuje tak samo w wypadku poszkodowania i krzywdy prawnej sprzedawcy ulicznego, owego francuskiego Crainquebille'a, jak i w kwestji wojny marokańskiej lub powstania druzów. I tutaj nie waha się Liga wyciągnąć na światło dzienne wszystkich faktów obrażających normy sprawiedliwości, czynów podważających praworządność republikańską.

Liga nie waha się nawet przed wznieceniem skandalu, rozumiejąc, iż pęknięcie wrzodu nabranego, jego zoperowanie jawne jest warunkiem niezbędnym utrzymania organizmu społecznego przy zdrowiu.

Tak działając Liga francuska pozostaje w zgodzie z intencją swych założycieli, wypełnia rolę strażniczki i budzicielki sprawiedliwości a przy tem i poza tem **kształci i wyrabia poczucie moralne społeczeństwa, nie daje usnąć poczuciu praworządności, budzi i podtrzymuje w ogóle nakazy etyczno-społeczne.**

Liga tak pojęta nie jest przeciwstawieniem sądów, lecz ich uzupełnieniem a staje się niekiedy korektywą, gdy, jak w procesie Dreyfussa, podjudzone namiętności partyjne zaciemniają pole widzenia i zdolność osądu Temidy.

Więcej nawet, Liga tak ujęta staje się seismografem czułym na każde pogwałcenie prawa, gdziekolwiekbądź by się zdarzyło. I oto, gdy w Kiszyniowie toczył się monstrualny proces porucznika Moraresku i ofiar jego, kilkuset chłopów besarabskich, Liga francuska wysłała adwokata swego do Kiszyniowa a obecnie wyświetliła w prasie dessous tej haniebnej sprawy i przygwoździła do muru wyrok uniewinniający por. Morarescu, bestji w ludzkiem ciele.

Takie są i mogą być granice działalności pojętej w duchu prawdziwej demokracji i haseł wolności Ligi obrony praw człowieka.

Zbytecznem a może i nie zbytecznem byłoby dodawać, jakie pole działalności ma przed sobą u nas Liga praw człowieka. Jakie ugory mogłaby ona przeorać, gdyby chciała chcieć. Jakie siły moralne mogłaby wyzwolić i skupić przy sobie, gdyby chciała statuty swe obrócić w czyny...

Jeśli w kraju o ustalonej praworządności, o tradycjach demokratycznych i ruchliwej opinji jak Francja, liga obrony praw człowieka ma pełne ręce pracy — ileżby ropiejących kwestji mogła uleczyć Liga nasza, gdyby przemogła swój kwietyzm.

Mówi się bez końca o braku opinji publicznej, wylewa się morza i oceany atramentu, aby dowieść, że demoralizacji, korupcji trzeba położyć kres. Twierdzi się, i nie bez słuszności, że sanacja moralna jest pilniejszą może niż sanacja finansowa.

Któż jeżeli nie ciało, organizacja społeczna, widomym celem której jest obrona prawa i etyki, ma stanąć w pierwszym rzędzie do walki z panoszącem się złem!

I gdzież bardziej, jeżeli nie u nas, wobec słabego rozwoju instynktów społecznych, powinna rozwijać całą pełnię swej działalności liga obrony praw człowieka!

Jeśli obrona prawa i etyki ma być nietylko słowem ale i czynem, należy życzyć dla dobra ogółu i republiki, by eksperyment lwowski nie był odosobnionym faktem w dziejach naszej Ligi, lecz początkiem szerokiej akcji sanacyjnej

W. P.

Szukają „prawdziwego" amerykanina

Nie ustalono jednak jeszcze typu stuprocentowego yankesa.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki".)

Nowy Jork, w grudniu

Wyobrażenia, które europejczycy mieli dotychczas o Ameryce, uległy w ostatniem dziesięcioleciu poważnym zmianom.

Kraina „nieograniczonych możliwości" wykazała nagle, że i w niej istnieje skończone wielkości i określone granice.

Państwo wolności i równości dla wszystkich zdradziło, że zna polityczne i towarzyskie różnice między poszczególnemi klasami i grupami ludności, że te różnice nawet podkreśla nie gorzej, niż Stara Europa.

Kraina „otwartych drzwi dla wszystkich, zmęczonych Europą, zamknęła niemal zupełnie swoje wrota dla obcych i wydała hasło „Ameryka dla amerykanów".

Krótko mówiąc, St. Zjednoczone Północnej Ameryki, w których stosunki polityczne, gospodarcze i towarzysko - narodowe zdawały się posiadać niezwykle prostą formułkę, pokazały, że mają zagadnienia, które nie dadzą się tak łatwo rozwiązać i kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości i rozwoju tego kraju...

Najważniejszem z tych zagadnień jest kwestja, jednolitości narodu amerykańskiego, z którą wiąże się odpowiedź na pytanie, kogo należy uważać za typowego amerykanina i czy ten typ będzie mógł a la longue panować w St. Zjednoczonych.

Kardynalnym problemem tej zaoceanicznej potęgi jest problem ludności, albo nawet problem rasy.

Jak wiadomo St. Zjednoczone już bardzo wcześnie były siedzibą mieszaniny ludów. Obok anglików, którzy nie byli pierwszymi przybyszami, osiedlili się już bardzo dawno w tym kraju francuzi i holendrzy, irlandczycy, szwedzi i niemcy. Jednak elementem decydującym stali się anglicy.

Rozwinęli oni dwa wręcz przeciwne systemy polityczno - społeczne: na północy wolni farmerzy, kalwińscy purytanie, czujący wstręt do wszelkiego niewolnictwa; na południu baronowie z pośród stuartowskiej szlachty, którzy wycięli z kraju wielkie dobra, każąc je obrabiać czarnym i miedzianym niewolnikom.

Rozwój St. Zjednoczonych był właśnie aż do wielkiej wojny domowej walką plantatorów południa o rozszerzenie granicy niewolnictwa na północ i zachód. Wreszcie północ zwyciężyła i angielska gmina wiejska stała się typem kolonji amerykańskiej.

Światopogląd tych kolonistów był purytański. Na tem właśnie polega wyznawany przez nich ideał równości, bowiem purytanizm widzi w każdym człowieku zewnętrzną powłokę duszy, danej przez Boga, która jest tego człowieka największą i jedyną wartością.

Ale i tutaj niebawem powstały różnice; nietylko pogańscy indjanie, ale i ci z pośród białych, którzy ich wiary nie wyznawali, byli przez purytan uważani za niewiernych, a więc i za mniej wartych.

Do tego religijnego zróżniczkowania przyłączyła się niebawem świadomość należenia do wybranego narodu. Jeszcze dzisiaj wszyscy neo - anglicy uważają się za arystokrację w stosunku do pozostałej ludności Ameryki.

A jednak północ tolerowała immigrację, nawet popierała ją ze względów gospodarczych, mając nadzieję, że nowi przybysze przystosują się i zasymilują.

Powstała teorja tygla, który wszystko stapia. Stworzono dla obcych gotową formę amerykańskiego życia i chciano ich uważać za prawdziwych amerykanów, pod warunkiem, że się do tej formy zastosują, a przedewszystkiem zrezygnują ze swego ojczystego języka na rzecz angielskiego. Z tych względów zostawiono na oścież otwarte drzwi dla immigracji i dlatego też dzisiaj w Nowym Jorku mieszka miljon żydów, z których więcej niż połowa urodziła się zagranicą, więcej niemców, niż w Monachjum, więcej włochów, niż w Rzymie, Palermo i Neapolu, więcej rilandczyków, niż w Dublinie, Corku, Limawick i Londoderry razem wziętych.

Wojna światowa raz na zawsze położyła kres teorji o automatycznym tyglu.

Okazało się nagle, że amerykanizm jest dla miljonów immigrantów tylko zewnętrzną powłoką, że wprawdzie ci obcy znaleźli w Ameryce nowe pole pracy, ale ich serca należą do porzuconej ojczyzny.

Podsyceni w swych uczuciach narodowych, nie chcą oni uznać politycznych i społecznych poglądów i ideałów angielskich purytanów za jedyną podstawę przyszłego rozwoju Ameryki.

Czują oni podświadomie, że na polach Francji i Rosji decydowały się również ich przyszłe losy w Ameryce. To samo wrażenie odnieśli oczywiście również anglosasy amerykanie.

I oto wybuchło w Ameryce swego rodzaju prześladowanie obcych, z których się wprost gwałtem chce zrobić „stuprocentowych" amerykanów.

Ale jednocześnie „prawdziwi" amerykanie zaczęli coraz bardziej wątpić, czy wszyscy ludzie innej krwi zdolni są do asymilacji, wykraczającej poza ramy zewnętrznego przystosowania się. Odzywają się coraz częściej głosy, że u neo - „północnych" narodów nie jest to możliwe.

Ponieważ anglosasi stanowią dzisiaj w St. Zjednoczonych niewątpliwie mniejszość, a propagowana przez nich absolutna równość grozi wymknięciem się im z rąk hegemonji politycznej i społecznej, więc nic dziwnego, że powstał obecnie ruch przeciwko zasadzie równości i dążenie z jednej strony do oderwania tych obcych amerykanów od ich kultury i języka ojczystego, a z drugiej — do uczynienia z nich obywateli drugiej klasy.

Ruch ten propaguje obszerna literatura, a przedewszystkiem tajne organizacje, ogarniające całą Amerykę, z których najbardziej znaną i najpotężniejszą jest osławiony Ku-Klux-Klan.

Celem tej organizacji jest nietylko walka z równouprawnieniem murzynów, japończyków, żydów i katolików, rekrutujących się niemal wyłącznie z południowych europejczyków, ale również przy okazji walka przeciwko socjalistycznym robotnikom, których teorje idą w kierunku zupełnej równości.

Rozpoczął się nowy okres w rozwoju St. Zjednoczonych, który może doprowadzić do wytworzenia się całego szeregu typów „prawdziwego" amerykanina. Którzy z tych typów zdobędzie hegemonję — to jest właśnie tajemnica przyszłości.

G. E.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
23
ŚRODA

Dziś: Wiktorji T. M.
Jutro: Wigilja Irminy P.

—:—

Wschód słońca o g. 7.40
Zachód o g. 3.25.
Wsch. księżyca o g. 9.54
Zachód o g. 6.50
Długość dnia 7.04
Ubyło dnia g. 8.37.

Święta w Łodzi.

W piątek wszystko będzie zamknięte.

Urzędy: otwarte będą w czwartek do południa. W piątek i sobotę zupełnie zamknięte.

Poczta: w czwartek czynna będzie normalnie, w piątek nieczynna, w sobotę i niedzielę od 9 — 12 przed południem załatwiać będzie interesantów. Listy i pieniądze doręczane będą w sobotę.

Teatr Miejski: W środę i czwartek przedstawienia zawieszone. W piątek o 6,30 jeden spektakl. W sobotę, jak zwykle.

Teatr Popularny: środa, czwartek przedstawienia zawieszone, w piątek normalnie.

Kina: w czwartek nieczynne, w piątek i sobotę — jak zwykle.

Restauracje: otwarte będą w czwartek do g. 7 wiecz., a w piątek zupełnie zamknięte.

Cukiernie: w czwartek do 7 wiecz.; w piątek zupełnie zamknięte.

Zamiast życzeń-ofiary!

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku tradycyjnym zwyczajem rozsyła się życzenia.

Komitet obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym zwraca się do wszystkich, którzy zamierzają wysyłać życzenia świąteczne i noworoczne, aby zamiast tego składali ofiary na rzecz komitetu.

Ofiary takie można składać w administracjach wszystkich pism łódzkich.

Nazwiska ofiarodawców drukowane będą w specjalnych rubrykach otwartych przez pisma na ten cel.

Ofiary.

Uczniowie i uczenice Szkoły powszechnej p. Marji Wesołkówny składają na Dom Sierot Towarzystwa „Gniazdo" zebrane w szkole na choince — zł. 23 gr. 27.

Pracownicy gazowni nie otrzymają 13-tej pensji.

P. wojewoda uznał zarobki ich za wystarczające i zabronił uwzględnienia żądań pracowników.

Zarówno ogólna sytuacja, jak i stan finansowy miasta nie pozwalają na wypłatę dodatkowych wynagrodzeń.

Od województwa łódzkiego otrzymujemy następujące informacje:

Pracownicy gazowni łódzkiej wystąpili wobec dyrekcji gazowni z żądaniem wypłacenia im 13-ej pensji, grożąc w przeciwnym razie porzuceniem pracy już w dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek po południu.

Magistrat, jako właściciel przedsiębiorstwa gazowni odrzucił żądanie wypłacenia 13-ej pensji i w związku z tem sprawa znalazła się u p. wojewody Darowskiego, który wezwał dyrektora gazowni na konferencję i polecił sobie przedłożyć szczegółowy wykaz poborów pracowników gazowni.

Po zaznajomieniu się z tym materjałem

p. wojewoda kategorycznie sprzeciwia się zarówno wypłaceniu 13-ej pensji, jak również ewentualnej wypłacie zaliczek pracownikom gazowni,

nawet gdyby z tego powodu miał wybuchnąć strejk.

Najniższa płaca robotnika w gazowni miejskiej, t. j. płaca robotnika dniówkowego wynosi 6.51 zł. dziennie, pozatem stawki zarobków dziennych wahają się od 7.80 zł. do 10.15 zł. dziennie.

Stawki pracowników, pobierających wynagrodzenie tygodniowe, wahają się w granicach od 52.75 zł. do 109.75 zł. tygodniowo.

Wszyscy pracownicy gazowni pracują bez żadnych ograniczeń pełnych 6 dni w tygodniu, a niezależnie od uposażenia w gotówce, każdy stały pracownik otrzymuje:

2.700 klg. koksu rocznie bezpłatnie,

36.000 stóp sześciennych gazu bezpłatnie;

2 względnie raz w roku ubranie robocze;

częściowy zwrot wpisów szkolnych

13 proc. dopłaty do kasy emerytalnej;

4 i pół proc. dopłaty do kasy chorych, a wreszcie

pełnopłatny 4-tygodniowy urlop co rok.

Wobec katastrofy bezrobocia, która pogrąża w skrajnej nędzy jedną piątą część ludności naszego miasta, wobec niezwykle trudnych warunków tysiecznych rzesz pracujących za daleko mniejszem wynagrodzeniem zaledwie po 2 lub 3 dni w tygodniu

uposażenie pracowników gazowni miejskiej należy uznać za wyjątkowo dobre

i raczej należało się spodziewać, że pracownicy ci poczują się do obowiązku niesienia pomocy swym towarzyszom, pozostającym bez wszelkiego zarobku i w najskrajniejszej nędzy, i dobrowolnie, jedni z pierwszych, opodatkują sie na ten cel, niż żądania wypłaty 13-ej pensji oraz groźby przystąpienia do strejku w razie odmówienia takiemu, niezwykłemu w dzisiejszych warunkach, żądaniu.

Decyzja p. wojewody, zabraniająca przyjęcia żądań pracowników gazowni opiera się również na względach budżetowych.

Z budżetu m. Łodzi na r. 1925 wynika, że na ogólną kwotę wydatków gazowni miejskiej w r. 1925 w sumie 3.427.800 zł. wydatki administracyjne, t. j. płace urzędników i robotników oraz świadczenia dla nich pochłaniają 2.494,365 zł., a więc olbrzymią większość wszystkich wydatków. Reszta dopiero idzie na właściwe wydatki eksploatacji.

W takich warunkach gazownia miejska w półmiljonowem mieście, przy bardzo dużej stosunkowo produkcji gazu i przy wysokich cenach tego gazu, nie daje miastu najmniejszego zysku podczas, gdy

w małym Kaliszu gazownia przynosi w formie czystego zysku 20 proc. od kapitału zakładowego rocznie.

Tymi względami kierował się p. wojewoda przeciwstawiając się wypłacie 13-ej pensji, jak również przyznaniu pracownikom zaliczek na pobory, nawet w tym wypadku, gdyby miało dojść do strejku.

Zgodne wystąpienie czterech związków.

Pracownicy miejscy żądają uregulowania uposażeń i 13-tej pensji.

Jak wiadomo, związki pracowników miejskich na wspólnym wiecu uchwaliły wszcząć akcję wobec magistratu w sprawie jednorazowego zasiłku, pragmatyki, szczebli uposażeniowych i potrącania składek na rzecz kasy chorych.

Na wiecu tym uchwalono również,

że akcja ta prowadzona będzie wspólnie przez wszystkie 4 związki.

W związku z tymi uchwałami odbyła się w dniu wczorajszym konferencja zarządów wszystkich 4-ch związków, działających na terenie magistratu.

Po kilkugodzinnych naradach uchwalono, że specjalna komisja redakcyjna sformułuje uzgodnione punkty żądań w odpowiedni memorjał, z którym specjalna delegacja uda się do magistratu i wyznaczony zostanie ostateczny termin załatwienia tych żądań, poczem

pracownicy miejscy w razie ich nieuwzględnienia, przystąpią do strejku.

Następnie omawiano sprawę niewypłacenia przez gazownię miejską w roku bież. specjalnej gratyfikacji, którą

pracownicy ci otrzymując stale już od 20 lat.

Po uzgodnieniu tej sprawy postanowiono, że, o ile zarząd gazowni nie zmieni swego stanowiska,

pracownicy gazowni przystąpią do strejku

i bezrobocie to poprą pracownicy magistraccy 2 godzinnym strejkiem protestacyjnym. (b)

Wydawanie żywności bezrobotnym

odbywa się w zupełnym porządku.

W dniu onegdajszym w sklepach miejskich, spółdzielniach i kooperatywach, których adresy podaliśmy przed kilku dniami, rozpoczęto wydawanie racji żywnościowych dla bezrobotnych fizycznych.

Racje żywnościowe wydawane są na zasadzie talonów jakie bezrobotni otrzymywali od dnia 16 b. m. w biurach obwodowego funduszu bezrobocia.

Talon biały przeznaczony jest dla bezrobotnych, posiadających rodziny, samotni otrzymują talony czerwone.

Talony podzielone są na dwa odcinki. Racje żywnościowe wydawane są obecnie na drugi odcinek, według którego samotni otrzymują: 7 kg. mąki pszennej, 3 kg. mąki żytniej, 3 kg. kaszy i 2 kg grochu; utrzymujący rodzinę — mąki pszennej 17 kg., żytniej 8 kg. kaszy 7 kg. grochu 4 kg.

Całkowita racja żywnościowa powinna wynosić dla samotnego 6 kg. kaszy i 4 kg. grochu; dla utrzymujących rodzinę 15 kg. kaszy, 8 kg. grochu i półtora kg. cukru.

Wobec wielkiej ilości sklepów, w których odbywa się podział (jest ich około 75)

nigdzie nie daje się zauważyć zbytni natłok.

Bezrobotni zgłaszają się po żywność pojedyńczo. Winni oni posiadać własne torby na produkty.

Przeciętnie zgłasza się do sklepów 20 — 30 bezrobotnych.

Wszyscy zgłaszający się po odbiór racji żywnościowych, szeroko komentują sobie obecną pomoc doraźną, czyniąc uwagi, że podobny zasiłek przydałby się im choć raz na miesiąc.

Żywność wyszczególniona na pierwszym odcinku talonu rozdzielona będzie po świętach, a to z powodu, że zamówione transporty cukru nadeszły z opóźnieniem.

Czy Łódź może naśladować Warszawę?

Podwyższenie taryfy tramwajowej nie da w Łodzi pożądanych wyników.

Istnieje obawa, że spowoduje to dalszy spadek frekwencji.

W najlepszym razie będzie to kropla w morzu niedoli.

Walka z bezrobociem, środki zaradcze przeciwko tej pladze, oraz doraźna pomoc dla rzesz pozbawionych pracy — oto bodajże

najpow[illegible]ze kwestje chwili obecnej.

Zaopatrzenie w żywność i węgiel rzesz głodujących i ziębniętych jest nakazem chwili, ale z drugiej strony jest to plan zakreślony na niedaleką metę, nie jest to radykalne wyleczenie lecz tylko zaleczenie tej poważnej rany, grożącej [illegible]ną całemu organizmowi.

Walki z bezrobociem oraz zaopatrzeniem ludności w żywność i węgiel podjęły się wszystkie samorządy miejskie przy moralnem i materjalnem poparciu rządu i społeczeństwa.

Wiemy doskonale ile perypetji przechodził Komitet Obywatelski niesienia pomocy bezrobotnym w Łodzi, ile trudów i zabiegów kosztowało uzyskanie minimalnej pożyczki od rządu, aż wreszcie dopięto wytkniętego celu i żywność rozpoczęto wydawać.

Te same koleje przechodził komitet przy otrzymaniu z kopalń górnośląskich węgla.

Pomimo najsolenniejszych przyrzeczeń i zapewnień

węgla do dziś niema

i województwo było zmuszone wysłać swego delegata na miejsce, celem przyśpieszenia ekspedycji.

Jak już wspominaliśmy, żywność i węgiel nie położą kresu szalejącej pladze bezrobocia, a przecież głównem zadaniem naszem powinno być zlikwidowanie tejże.

Trzeba dać tym tysiącznym rzeszom pracę!

*

Magistrat miasta Warszawy zrobił już pierwszy krok na tej drodze, występując do rady miejskiej z wnioskiem, by

bilety tramwajowe podwyższyć o 5 groszy,

a zebrane z tego źródła sumy przeznaczyć nie na doraźną pomoc, a na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach publicznych.

Rada miejska m. Warszawy wniosek ten uchwaliła i postanowiła niezwłocznie przystąpić do realizacji.

Według obliczeń magistratu warszawskiego

dochody z tego źródła powinny wynieść przeszło 500.000 złotych miesięcznie,

a więc sumę, któraby pozwalała na zatrudnienie 5.000 bezrobotnych.

Ponadto zmierza warszawska rada miejska do uzyskania funduszu na walkę z bezrobociem przez

1) przeznaczenie na powyższy cel całego wpływu z podatku od spadków i darowizn,

2) wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego, poczynając od 5-u pokojów,

3) podniesienie normy podatku od psów o 100 proc.,

4) podniesienie normy podatku od przedmiotów zbytku o 100 proc.

Przypuszczając słusznie, że sprawa powyższa znajdzie się w najbliższym czasie na porządku dziennym łódzkiego Komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym, a następnie na forum rady miejskiej, i chcąc wszechstronnie oświetlić to poważne zagadnienie, zwróciliśmy się w pierwszym rzędzie do naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie p. Wojciechowskiego z pytaniem, czy sprawa powyższa może być przeprowadzona w Łodzi i czy wogóle komitet nosi się z zamiarem rozpatrzenia tego projektu?

Co mówi p. Wojciechowski?

— Pytanie panów jest obecnie bardzo aktualne, bowiem dziś na ogólnem zebraniu komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym będzie ta sprawa rozważana.

Warszawa jest od nas w korzystniejszej sytuacji pod tym względem gdyż tramwaje są tam instytucją miejską, i są znacznie subsydjowane przez magistrat. W Łodzi jak pan wie,

tramwaje są przedsiębiorstwem prywatnem

i nie otrzymują żadnych subsydjów.

— Czy sądzi pan, że da się to przeprowadzić na gruncie łódzkim?

— Nie mogę panu dokładnie powiedzieć, nie wiem bowiem jaki obrót przyjmie ta sprawa na forum posiedzenia komitetu.

W dyrekcji tramwajów.

Z kolei zwróciliśmy się do strony zainteresowanej, dyrektora K.E.Ł. p. Wernera z prośbą o scharakteryzowanie sytuacji K.E.Ł. oraz kwestji związanych ze sprawą ewentualnej podwyżki biletów tramwajowych.

— Sytuacja, w jakiej się znajdują koleje elektryczne łódzkie jest więcej niż krytyczna — rozpoczął p. Werner. — Nie wiem doprawdy czemu to przypisać, że

frekwencja na tramwajach znacznie spadła.

Najprawdopodobniej ma to związek z obecną stagnacją, z zamykaniem fabryk i ogólnym zastojem w handlu i przemyśle.

Weźmy dla przykładu dzienny dochód. — W maju i czerwcu r.b. wynosił on 22 tys. zł. dziennie, w lipcu i sierpniu 18 tysięcy zł. w październiku spadł do 17 tysięcy, obecnie zaś

nie przewyższa 14 tys. złotych.

Ilość osób jeżdżących tramwajami wynosiła dawniej 1.014.085 (maj) tygodniowo, obecnie zaś (pierwszy tydzień grudnia) wynosi 752.637 osób.

Niech pan porówna każdą poszczególną kategorję biletów, a zobaczy pan, jaki gwałtowny spadek nastąpił w ostatnim czasie.

W maju sprzedawało się tygodniowo 740.000 biletów normalnych — obecnie 550.000; 170.000 biletów porannych obecnie 100.000; uczniowskich 100.000— obecnie 75.000; nocnych 25.000— obecnie 12.000.

Nie potrzebuję chyba panu nadmieniać, że

stan taki odbił się w fatalny sposób na naszej kasie.

Pomimo to, że robimy same tylko obroty gotówkowe, w kasie naszej są zawsze pustki i

odczuwamy brak pieniędzy na najniezbędniejsze wydatki.

Na wypłatę personelu zbieramy pieniądze z całego tygodnia, w dodatku jesteśmy w takiem położeniu, że nie możemy przeprowadzić nawet redukcji. Każdy wagon musi mieć maszynistę i konduktora, co się zaś tyczy personelu biurowego, to też jest przerzedzony do maksimum.

Pozatem strasznie dają nam się we znaki podatki, które gniotą nas niemiłosiernie. W roku bieżącym skasowano nam podatek od biletów lecz wzamian za to nałożono na nas nowe i to w takiej wysokości że

wynoszą one 15 proc. naszych dochodów brutto.

Wobec takiego stanu rzeczy, zmuszeni byliśmy narazie odłożyć nasze wszystkie projekty na dalszy plan.

— Jakie projekty mieliście panowie na przyszłość — pytamy.

— W pierwszym rzędzie odnowienie wszystkich wagonów, z których pięć już uruchomiliśmy przed niedawnym czasem. Pozatem mieliśmy sprowadzić z zagranicy 40 kompletów motorów o sile 53 HP. (dotychczasowe były 18 HP.). Następnie mieliśmy zamiar zmienić rolki na pałąki, jak to ma miejsce przy tramwajach stołecznych.

W początku stycznia dostajemy z Szwajcarji wielką maszynę „Salzer Wintertur" o sile 800 kilowatków.

— Muszę się pochwalić przed panem że

nasze warsztaty reperacyjne stoją pod względem urządzeń technicznych na równym poziomie z najlepszemi warsztatami tramwajowemi zagranicy.

Cóż z tego kiedy z powodu złych czasów zmuszeni byliśmy pracę w warsztatach zredukować z 12 godzin na 8, a najprawdopodobniej od przyszłego roku, trzeba będzie się ograniczyć do 6 godzin. Mimo to, wychodząc z założenia, że my jesteśmy dla publiczności a nie ona dla nas, nie podwyższyliśmy dotychczas ceny przejazdu

Tramwaj jest dzisiaj regulatorem pieniężnym.

Jeślibyśmy podnieśli cenę biletów w ślad za nami poszliby kupcy kolonjalni, poszedłby w górę chleb, mąka, kasza i wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Naszem jedynem dążeniem jest potanienie biletów tramwajowych.

Chcemy od Nowego Roku wprowadzić znowu w życie t. zw. „korespondencje", to jest bilety, upoważniające do przesiadania.

Cena tych biletów wynosiłaby 25 groszy.

— A jakie jest stanowisko panów w sprawie dodatkowego podatku do biletów, przeznaczonego na fundusz dla bezrobotnych tak jak to ma miejsce w Warszawie?

— Stanowiska zdeklarowanego jeszcze w tej sprawie nie mamy, ale mogę pana zapewnić, że akcja ta w Łodzi nie da pożądanych wyników, a to z następujących widoków.

1) W Warszawie, mieście liczącem 1.000.000 mieszkańców, jeździ dziennie 500.000 osób a więc połowa, w Łodzi zaś **niecałe 100.000, a więc jedna piąta całej ludności.**

2) Każda, nawet najmniejsza podwyżka spowodowałaby w znacznym stopniu spadek frekwencji.

Wobec powyższych danych, widzi pan zupełnie jasno, że

akcja nie da pożądanych wyników,

bowiem zysk, osiągnięty z tego źródła będzie bardzo mały, ze względu na to, że frekwencja i tak obecnie słaba, spadnie jeszcze bardziej z chwilą podniesienia cen biletów tarmwajowych.

Opinja prez. Cynarskiego.

Z kolei zasięgnęliśmy opinji w tej sprawie prezydenta miasta p. Cynarskiego.

— Owszem słyszałem o tej koncepcji — odpowiada p. prezydent na nasze pytanie, — ale stanowczo nie można się zgodzić z podwyżką stosowaną w Warszawie, bowiem 5 groszy to stawka zbyt wielka, jak na stosunki łódzkie.

W Warszawie tramwaj kosztował dotychczas 15 groszy u nas 18. Jeśli w Warszawie podnieśli cenę do 20 groszy, to my w tym kierunku nie możemy iść dalej, ponieważ znacznie spadłaby frekwencja na tramwajach, a z drugiej strony

wśród ludności powstałoby słuszne oburzenie.

— Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie magistrat — pytamy.

— Nic dokładnego powiedzieć panu nie mogę. Dziś o g. 4 pp. mamy posiedzenie prezydjum magistratu, na którem tę sprawę zadecydujemy.

— A jak się pan prezydent zapatruje na tą sprawę?

— Uważam, że wprawdzie niewiele, możnaby z tego uzyskać, ale i jedna kropla może użyć wielkiej niedoli.

W.

W dniu 20 b. m. zmarł w Nicei współzałożyciel i były Członek Zarządu naszego Banku

B. P.

RACHMIL LIPSZYC

W zmarłym tracimy światłego doradcę i gorliwego współtowarzysza pracy, o którym zachowamy wdzięczną pamięć.

Rada i Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego Sp. Akc.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy złożyli ostatnią posługę

B. P.

Nucie Wołkowyskiej

urodz. Zylbersztrom

składa serdeczne Bóg Zapłać

309

Rodzina.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

B. P.

Wacława Birencweiga

składamy serdeczne podziękowanie

4307

Żona, matka, syn i rodzina.

Uprasza się o nieskładan e kondolencji.

Ku przedwczesnemu zgonowi

B. P.

Rachmila Lipszyca

Wyrażamy najgłębsze współczucie pozostałej rodzinie

Perel Szulmejster i S-ka

Ze szkoły plastyki i rytmiki Stefanji Paszkówny.

Podajemy do wiadomości, iż w listopadzie r. b. ministerstwo W. R. i O. P. przepisało szkołę plastyki i rytmiki p. Paszke-Folakowej w Łodzi na imię p. Stefanji Paszkówny, która już od 3-ch lat z powodzeniem i coraz większem uznaniem tę szkołę prowadzi.

Dla uniknięcia nieporozumień co do powstania jakoby nowej szkoły, powtarzamy, iż szkoła Stefanji Paszkówny rzy ul. Piotrkowskiej 92 jest to tasama, już od 8-iu lat istniejąca, szkoła plastyki pod dawniejszem kierownictwem p. H. Paszke-Folakowej.

Wilki na weselu.

Pisma rosyjskie donoszą o nie zwykłym wypadku, jaki miał miejsce w jednej z miejscowości położonej u podnóża gór uralskich.

Włościanin tamtejszy wyprawiał córce wesele.

Wedle miejscowych zwyczajów, zabawa trwała trzy dni i trzy noce, a brała w niej udział cała wieś, bogaci i biedni.

Trzeciej nocy, gdy odchodziła w najlepsze wódka i hulanka, zauważyła jedna z kobiet, iż w sąsiedniej chałupce mignęły jakieś płonące ślepia.

Zaniepokojona tem zjawiskiem pobiegła w tę stronę i spostrzegła, jak dwa wilki pożerały najspokojniej niemowlę pozostawione przez matkę w kołysce.

Na krzyk kobiety zbiegli się ludzie.

Rozpoczęła się strzelanina. Z obór i chałup wymykały się wilki, niosące w pyskach wszelkiego rodzaju zdobycz, jako to: prosiaki, jagnięta i drób.

Stado zgłodniałych wilków, korzystając z wesela, wtargnęło do wsi i nietylko spustoszyło dobytek ludzki, lecz pożarło sześcioro dzieci.

Coś się psuje w państwie tytuniowym.

Zamiast papierosów, sprzedawano gałganki i inne śmiecie.

Biuro prasowe ministerstwa skarbu prosi o umieszczenie notatki następującej:

W ostatnich czasach zdarzyło się kilkakrotnie, że nabywane w sklepach detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych w Łodzi pudełka z papierosami „Grand Prix“ zawierały, zamiast papierosów, gałganki, kawałki drzewa, papiery i t. p. Po zbadaniu sprawy przez organa nadzorcze monopolu tytoniowego okazało się, że we wszystkich tych wypadkach nalepka pudełka, już po jego wyjściu z fabryki była naruszona i powtórnie naklejona. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zostało to uczynione przez osoby postronne, nie mające związku z fabrykacją wyrobów tytoniowych.

Dalsze dochodzenie oddano władzom śledczym, celem wykrycia i ukarania winnych tych nadużyć na szkodę monopolu tytoniowego.

Pamiętajcie przy każdej okazji,

że piąta część ludności naszego miasta pozostaje bez pracy i chleba.

Odezwa obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, wzywająca do składek i ofiar na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym dotychczas nie osiągnęła, niestety, w szerszych sferach miejscowego społeczeństwa takiego skutku, jakiego należałoby się spodziewać ze względu na powagę chwili i rozmiar katastrofy.

W odezwię powiedziano, że

nawet najdrobniejsza ofiara jest pożądaną, byleby była natychmiastową.

W Warszawie, w której ilość bezrobotnych jest bez porównania mniejsza niż w Łodzi, w drodze ofiar dobrowolnych zdołano już zebrać pokaźne fundusze.

W Łodzi niebezpieczeństwo jest najbardziej groźne z pośród wszystkich miast Rzeczypospolitej,

a mimo to społeczeństwo zachowuje się biernie wobec akcji komitetu.

Szczególnie obecnie, w ostatnich dniach przedświątecznych, ofiary winny płynąć obficie.

Każdy, kto czyni zakupy przedświąteczne, winien pamiętać o tem, że

wielka część ludności naszego miasta pozostaje bez środków do życia

i powinien część drobną funduszów, przeznaczonych na zakupy świąteczne, złożyć na rzecz pomocy bezrobotnym.

Jeśli to będą nawet groszowe tylko ofiary, w sumie mogą one dać bardzo poważny fundusz, który zużyty będzie na cele doraźnej pomocy pozbawionym pracy.

Dziesięciolecie orkiestry filharmonicznej.

jest świętem całej muzykalnej Łodzi.

Z niezmiernem zainteresowaniem oczekiwany przez całą muzykalną Łódź koncert jubileuszowy orkiestry filharmonicznej dla upamiętnienia dziesięcioletniej rocznicy istnienia tej doniosłej dla Łodzi placówki muzycznej odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek, dn. 4-go stycznia.

Przesunięcie daty koncertu jubileuszowego wywołane zostało gotowością wzięcia udziału w uroczystym koncercie słynnego pianisty Leopolda Godowskiego, jednego z największych mistrzów fortepianu doby obecnej, który specjalnie w tym celu przyjeżdża do Łodzi. Mistrz Godowski odegra z tow. orkiestry koncert Czajkowskiego.

Koncertem symfonicznym dyrygować będą na przemian dwaj dyrygenci, których działalność kopelmistrzowska jest ściśle zespolona z dziejami orkiestry filharmonicznej w Łodzi, mian.: Tad. Mazurkiewicz, jeden z założycieli orkiestry i stały kierownik artystyczny w pierwszych latach jej istnienia, oraz Bronisław Szulc, który po opuszczeniu Łodzi przez dyr. Mazurkiewicza. objął na szereg lat następnych stanowisko stałego dyrygenta orkiestry filharmonicznej.

Koncert jubileuszowy poprzedzi uroczysta akademja, na której wygłoszone będą przemówienia okolicznościowe przez wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa, oraz delegatów zamiejscowych instytucji muzycznych.

Komitet obchodu jubileuszowego Ł.O.F. w którego skład wchodzą: wojewoda L. Darowski, prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, prezydent m. Łodzi M. Cynarski, prezes Karol Scheibler, radny I. Bialer, prezes zw. artystów scen polskich, dyr. Tadeusz Mazurkiewicz, dyr. Bronisław Szulc oraz dyr. Alfred Strauch żywi przekonanie, że całe społeczeństwo łódzkie, jak jeden mąż, zadokumentuje swą przychylność i wypróbowane w ciągu dziesięciolecia sympatje swe dla Ł.O.F. przez gremjalne przybycie do sali Filharmonji w dniu jej święta jubileuszowego.

Bliższe szczegóły, dotyczące programu uroczystości podane będą niebawem do wiadomości publicznej.

Z próżnego i... p. Groszkowski nie naleje.

—:o:—

Pustki w kasie miejskiej.

Urzędnicy magistratu bezskutecznie domagali się wypłaty.

W dniu wczorajszym korytarze magistratu zalegli pracownicy różnych wydziałów, domagając się wypłaty zaległych poborów z powodu przypadających świąt.

Wśród ogólnego podniecenia p. wiceprezydent Groszkowski wydał zebranym kartki do kasy miejskiej na znikome części należnych pensji, obiecując dalsze wypłaty uskutecznić w początkach stycznia.

Niezadowoleni pracownicy napróżno domagali się całkowitego wyrównania należności, lecz wobec pustek w kasie miejskiej nic nie wskurali. (b)

Zwłoka w sprowadzeniu węgla

nastąpiła na skutek braku wagonów w Katowicach.

Zapowiedziany przed kilkoma dniami rozdział węgla wśród bezrobotnych nie doszedł do skutku.

W tej to sprawie zwróciliśmy się wczoraj do naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie p. Wojciechowskiego z prośbą o poinformowanie nas, co się stało z węglem.

— Niestety w kwestji tej nastąpiła duża, a niespodziewana zwłoka — zaczął p. Wojciechowski, — i to zwłoka spowodowana przyczynami zupełnie od nas niezależnemi.

Węgiel leży w składach na stacji w Katowicach i

nie może być przewieziony z powodu braku wagonów.

Dzisiaj sam wyjechał z Łodzi do Katowic pan nadkomisarz Żółtaszek, delegowany przez p. wojewodę, celem przyśpieszenia terminu ekspedycji.

— Kiedy przypuszczalnie węgiel przybędzie do Łodzi.

— Najprawdopodobniej zaraz po świętach Bożego Narodzenia, w każdym razie przed Nowym Rokiem.

— Kto się zajmie sprawą rozdziału węgla?

— Magistrat, przyczem węgiel będzie w ten sam sposób wydawany co żywność: Talony otrzymają bezrobotni z tychże biur skąd brali talony na żywność, węgiel zaś ze składów.

1) w fabryce Poznańskiego,

2) w fabryce Scheiblera i Grohmana,

3) w fabryce Widzewskiej Man.,

4) Ze składnicy miejskiej na dworcu fabrycznym.

— Jaka będzie „porcja" dla każdego?

— Kawalerowie nie dostaną nic, żonaci zaś mniej więcej po 5 korcy. Zresztą zależeć to będzie od otrzymanej ilości. N.

Wyniki wyprawy przemysłowców do Moskwy

nie rokują dobrych nadziei na najbliższą przyszłość.

Wyprawę delegacji Związku Eksportowego do Moskwy należy uważać w pełni za nieudaną. Sowiety postawiły warunki, których przyjęcie w obecnej formie nie jest możliwe. Przedewszystkiem nie chcą, by Łódź otworzyła składy komisowe swych towarów, lecz w najlepszym razie zgadzają się na otworzenie składów komisowych dla przędzy z małym dodatkiem towarów.

Ustalono przytem, iż wartość składów przędzy wynosić ma 250 tys. dolarów, a wartość tkanin zaledwie 25 tysięcy dolarów.

Najcięższym natomiast warunkiem, jaki żądają sowiety, jest prawo zwrotu towarów w przeciągu 3-ch miesięcy, o ileby w międzyczasie nie zostały zakupione. Nie oznaczono przytem nawet ceny, po jakiejby zakupiono po trzech miesiącach czy to przędzę, czy też towary, o ileby w przeciągu 90 dni nie zostały sprzedane.

Pozatem zaś zażądano udzielenia kredytów 6-miesięcznych. Innemi słowy, jest to jednoznaczne z żądaniem 9-miesięcznych kredytów. O ile przy towarach możnaby ewentualnie pójść na tak dalekoidące ustępstwo, to nie można tego przyjąć przy sprzedaży przędzy, która ze względu na swój giełdowy charakter wymaga szybkich obrotów i szybkiego pokrycia.

Przy tej koncepcji sowiety chciałyby mieć prawo odesłania po trzech miesiącach całego znajdującego się tam składu przędzy i tkanin do Polski.

Wynika z powyższego, iż dojście do porozumienia nie będzie łatwe, gdyż szykany ze strony bolszewików są oczywiste. Zdaje się, iż przed zawarciem traktatu handlowego mimo wszystko nie będzie można liczyć na rozbudowę handlu polsko - sowieckiego.

Nagie dziewczęta przy pługu.

Niesamowita noc w dzikiej wsi sowieckiej.

„Prawda" bolszewicka podaje następującą prawdziwą historję: Pewien lekarz, odbywał podróż inspekcyjną po Rosji; dotarł do wsi zamieszkałej przez chłopów nawpół dzikich tak, że lekarz obawiał się nawet, czy ujdzie cało z tych odwiedzin!

W nocy obudził go dziwny hałas. Wyskoczył z łóżka i podszedł do okna. W świetle księżyca ujrzał on niesamowitą scenę: na placu znajdowało się ok. 12 zupełnie nagich dziewcząt, do których przemawiał stary, poważny chłop. Z przemówienia tego doleciały lekarza tylko następujące słowa:

„Dzieci bądźcie uczciwe, w przeciwnym razie cała wieś zginie Tylko ta, co jest rzeczywiście niewinna, może brać udział".

Po tej próbie kilka dziewcząt oddaliło się ze smutkiem na twarzy i wdziało ubranie. Pozostałe zaś wprzągnięto do pługa. Zdumiewająca procesja pociągnęła przy dźwiękach śpiewu chóralnego ku wejściu do wsi:

Nazajutrz lekarz dowiedział się, że obrządek nocny pochodził z czasów bardzo dawnych. Celem ochrony wsi przed zarazą, należy ją (wieś) trzykrotnie przeorać dokoła, przyczem pług musi być ciągniony przez nagie, niewinne dziewczęta.

Powód do urządzenia ceremonji dał właśnie przyjazd lekarza, którego wszyscy podejrzewali o przywiezienie zarazy. Lekarz uznał za stosowne czemprędzej ulotnić się z zarażonej ciemnotą i zabobonem wsi.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

London 22 grudnia

Nowy York 4.84 31/32
Holandja 12,06 5/8
Francja 132,25
Belgja 107
Włochy 120,15
Niemcy 20,37
Szwajcarja 25,13
Hiszpanja 34,35
Portugalja 2,53
Danja 19,55
Szwecja 18,06
Norwegja 23,87
Helsingfors 192,50
Praga 163,68

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22 grudnia

Londyn 132,30
Nowy York 27,32
Belgja 123,65
Hiszpanja 386 i jedna czwarta
Włochy 110,15
Szwajcarja 528
Holandja 1097,50
Norwegja 553,50
Praga 80,70

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 22 grudnia

Wypłaty telegraficzne na Londyn 25,215, na Berlin 123.595 — 123,905, na Amsterdam 208.64 — 209,16, na N.York 519,42 — 520,73, 100 dolarów amerykańskich 523,35 — 524,65



Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tradycyjnym zwyczajem zespół artystów teatru miejskiego czyni przygotowania do „Wesołka" w Noc Sylwestrową, którego program zapowiada się niezwykle obficie. Bliższe szczegóły będą podane niebawem. Bilety nabywać można w kasie zamawiań (Grand-Hotel, sklep „Mignon" tel. 43-59) na obydwa przedstawienia. Pierwsze o 12-ej, drugie o 2 m. 30 w **nocy.**

PRZEDSTAWIENIA „KOPCIUSZKA" W TEATRZE MIEJSKIM.

Ciesząca się fenomenalnem wprost powodzeniem, wspaniale wystawiona baśń-ferja „Kopciuszek" grana będzie na scenie teatru miejskiego w okresie świątecznym trzykrotnie:

w piątek o godz. 6. m. 30
w sobotę o godz. 3 m. 30
w niedzielę o godz. 3 m. 30.

Ceny zniżone (według nowego obniżonego cennika). Bilety na wszystkie trzy przedstawienia sprzedaje kasa zamawiań w Grand-Hotelu dziś, środę oraz jutro, czwartek od 10 rano do 8 wieczorem bez przerwy.

W piąck (I dzień św. B. N.) pozostałe bilety będą sprzedawane w kasie dziennej w gmachu teatru przy ul. Cegielnianej od godz. 1 w poł., w drugie dzień świąt (sobota) w kazie zamawiań d 11 rano.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, środa, oraz jutro, czwartek, przedstawienia zawieszone.

W piątek (I dzień św. B. N.) jedno przedstawienie: o godz. 6 m. 30 (szóstej trzydzieści) „Kopciuszek" po cenach zniżonych (od 50 gr.)

Sobota (II dzień św. B. N.) popołudniu o godz 3 m. 30 „Kopciuszek" (ceny zniżone), wieczorem o 8 m. 15 po raz drugi „Płomienna noc Antonji".

Niedziela popołudniu o godz. 3 m. 30 „Kopciuszek" (ceny zniżone), wieczorem po raz trzeci „Płomienna noc Antonji".

Poniedziałek po cenach najniższych „Dzwonek alarmowy".

OBNIŻENIE CEN MIEJSC W TEATRZE MIEJSKIM.

Podobnie jak w cenniku t. z. „zniżonym" czyli „Zrzeszeniowym", obniżone zostaną również od dnia 26 b. m. w teatrze miejskim pewne kategorje miejsc i w cenniku t. zw. „normalnym" czyli „zwykłym". Obniżka ta dotyczy głównie miejsc: w lożach na I piętrze, oraz na amfiteatrze i galerji. Kasa zamawiań w Grand-Hotelu sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne już według nowego obniżonego cennika. Kasa czynna będzie dziś, środę, oraz jutro, czwartek (dzeń wigilijny), przez cały dzień bez przerwy od 10 rano do 8 wieczorem.

„BOŻE NARODZENIE".

Tow. śpiewacze im. „Moniuszki" wystawia w dniach 25 i 27 grudnia 1925 r., następnie 1-go stycznia 1926 r. w teatrze Scala przy ulicy Cegielnianej nr. 18 „Boże Narodzenie", misterjum historyczne w 6-ciu aktach, urozmaicone tańcami układu baletmistrza Majewskiego, oraz melodyjnemi kolendami, które wykonane zostaną przez połączone chóry towarzystwa.

Początek przedstawienia o godz. 3-ej popołudniu punktualnie, przyczem po rozpoczęciu przedstawienia drzwi na salę zostaną zamknięte.

4000 osób
zwiedziło wystawę higieniczną T. O. Z-u.

Wystawa higjeniczna Toz'u, wzbudziła wśród szerokich warstw ludności i uczącej się młodzieży zasłużone zainteresowanie.

Kierownictwo wystawy daje możność szerokim warstwom ludności za pomocą odczytów i objaśnień lekarzy specjalistów otrzymywania dokładnych wiado mości z dziedzin higjeny, medycyny i doraźnej pomocy. Ostatnie odczyty pp. d-rów: Goldmana, Wolfsona, Szyfmana odbyły się przy zapełnionych salach, a publiczność ze skupioną uwagą przysłuchiwała się cennym wywodom referentów.

Na najbliższe dni jest zapowiedziany cały szereg ciekawych odczytów, a między innemi, odczyt dr. Margolisa na tem. „Walka z rakiem".

Staraniem komitetu wystawowego wystawa wzbogacona zostaje ekśponatami z dziedziny walki z gruźnicą i rakiem

Kasa chorych również zainteresowała się wystawą, a zarząd polecił za specjalnym okólnikiem, wszystkim współpracownikom zwiedzenie wystawy.

Dotychczas wystawę zwiedziło około 4000 osób. Między innemi cały szereg ekskursji szkół średnich, powszechnych, miejskiego seminarjum i związków zawodowych.

Wystawa pozostaje w Łodzi jeszcze 10 dni.

Uruchomienia fabryk
zastosowania przymusowego zarządu państwowego
domagają się robotnicy przemysłu włókienniczego.

W niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce.

Na posiedzeniu tem między innymi byli obecni przedstawiciele z Bielska (Śląsk Cieszyński), i Warszawy, przyczem omawiano sprawe ogólnej sytuacji w przemyśle włóknistym, akcji pomocy dla bezrobotnych, oraz sprawy organizacyjne.

Po wygłoszonych referatach posła Szczerkowskiego i p. Kałużyńskiego w sprawie sytuacji w przemyśle i uzupełnionych sprawozdaniami poszczególnych okręgów przemysłowych, oraz krótkiej dyskusji, przyjęto rezolucję stwierdzającą, że w związku z ostatnia sytuacją finansowo-gospodarczą

kryzys w przemyśle włókienniczym się zaostrzył.

W wielu dużych fabrykach przeprowadzono masowo redukcje robotników przez całkowite zamykanie niektórych oddziałów.

Głoszone teorje ekonomiczne, że spadek złotego przyczyni się do zwiększenia eksportu produkcji naszego przemysłu, okazały się nierealnemi, gdyż

mimo obniżenia się kosztów robocizny o przeszło 60 proc. cena towaru wzrosła i eksport się nie powiększył.

Zebrani nie widząc poprawy w obecnej sytuacji na lepsze, są zaniepokojeni dalszym losem tysięcy rodzin robotniczych, którym głód i nędza coraz bardziej zagraża.

Położenie robotników, pracujących 2 — 3 dni w tygodniu staje się szczególnie katastrofalnem wobec wzrostu drożyzny.

Wobec powyższego zebrani postanowili domagać się od rządu

bezwzględnej i natychmiastowej akcji w kierunku uruchomienia fabryk na pełne 6 dni

przez zastosowanie wszelkich możliwych środków, a w szczególności przymusowego zarządu dla tych fabryk, które zostały zamknięte z powodu odrzucenia przez robotników warunków obniżenia płacy, złamania 8 godz. dnia pracy, ograniczenia urlopów i t. p. zaproponowanych przez zarządy fabryk.

Jednocześnie stwierdzono, że bezrobocie potęguje się z dniem każdym we wszystkich okręgach przemysłowych, przyczem

znaczna liczba bezrobotnych nie otrzymuje żadnych apomóg ani pieniężnych, ani w naturze.

W sprawie tej postanowiono zwrócić się do p. ministra pracy z żądaniem rozciągnięcia pomocy rządowej na wszystkich bez wyjątku bezrobotnych.

Akcja zaopatrzenia w żywność i węgiel winna być prowadzona szybko. z pominięciem dotychczasowej biurokracji i powinna dotyczyć również i tych bezrobotnych, którzy nie rejestrowali się do dnia 30 listopada, gydż nie mieli oni żadnej nadziei otrzymania jakiejkolwiekbądź pracy.

To samo dotyczy rabotników nieżonatych, którzy utrzymują ze swej pracy pozostałe rodzeństwo i winni być uznani za głowę rodziny i otrzymywać odpowiednie racje żywności i węgla.

Postanowiono domagać się

zaopatrzenia w węgiel bezrobotnych samotnych,

którzy mieszkają we własnych mieszkaniach, lub „kątem" przy innych rodzinach.

Postanowiono wezwać wszystkie oddziały związku włóknistego do energicznej obrony interesów ogółu bezrobotnych i do utrzymania ścisłego z nim kontaktu, a w szczególności z bezrobotnymi członkami związku, oraz do odbywania wspólnych zebrań w lokalach.

Następnie omawiano sprawę drożyzny i związany z nią spadek zarobków robotniczych.

Postanowiono domagać się bezwzględnie zastosowania wskaźnika drożźnianego dla zatrudnionych i bezrobotnych.

Jednocześnie uchwalono za pomocą zwoływania zebrań w fabrykach i lokalach związkowych objaśniać robotnikom sytuację w przemyśle włókienniczym, jak również dążenia przemysłowców, zamykających fabryki.

Zarząd główny związku postanowił przy pomocy odezwy wezwać robotników do ścisłej współpracy ze związkiem i do odrzucenia bezwzględnie jakichkolwiek warunków, pogarszających dotychczasowe warunki pracy i płacy, a wysuwanych ostatnio przez przemysłowców. (b)

Otwarcie wystawy radjotechnicznej.

W miejskiej galerji sztuki w ubiegłą sobotę otwarta została pierwsza w Łodzi wystawa radjotechniczna z działami: firmowym i amatorskim.

Zaproszonych gości w serdecznych słowach powitał dyr. Dienstl-Dąbrowa. W przemówieniu swem podkreślił ogromną wartość wystawy, która daje możność naszemu ogółowi zapoznania się z radjoaparatami, jako czynnikiem kulturalnym, u nas niestety niedocenianym.

Następnie p. inż. Dąbrowski wygłosił odczyt, pierwszy z cyklu o radjotechnice, pt. „Istota i rozwój radjofonji", w którym w popularny sposób zobrazował historyczny rozwój radjotelegrafji i radjotelefonji. Jednocześnie nadmienił o szybkim rozpowszechnianiu się radjofonji na zachodzie Europy i w Ameryce, gdzie, dzięki niekrępowaniu radjoamatorów rozmaitemi ograniczeniami, istnieje ogromna ilość stacji nadawczych i odbiorczych.

Po odczycie zebrani gorąco dziękowali prelegentowi, poczem rozpoczęto zwiedzać wystawę.

Zdumiewającym jest fakt, że pomimo względnie niewielkiego rozwoju ruchu radjowego w Łodzi, wystawa obfituje w szereg eksponatów, które stanowią najnowsze zdobycze radjotechniki i świadczą, że pod względem jakościowym w tej dziedzinie nie pozostajemy w tyle za zachodem.

Niezwykle ciekawie przedstawiają się eksponaty wojskowe. Widzimy tu skombinowane stacje nadawczo-odbiorcze i pouczające tablice, na których uwidocznione jest działanie lamp katodowych i odbiorników.

W dziale amatorskim podziwiamy rezultaty wysiłków naszych pionerów radjotechniki. Wyniki ich pracy są doskonałe.

Najbardziej wyróżniają się aparaty pod godłem „Świt" i „Widzew".

Pierwszy z nich odznacza się pięknością i precyzyjnością wykonania, drugi zaś tem, że większość części wykonał sam autor. Inne aparaty i części stoją również na bardzo wysokim poziomie

W dziale firmowym oglądać możemy eksponaty firmy J. Reicher i S-ka.

Reprezentowane są najpoważniejsze fabryki zagraniczne. Podkreślić należy świetną kolekcję akumulatorów anodowych. Ostatnie wynalazki dr. Nespera i Brauera oraz aparaty „Radiosonanz" oraz „La Radio industrie" uzupełniają tę ciekawą kolekcję.

Firma inż. dr. Bergman wystawia polskie aparaty firmy P.T.R. w Warszawie oraz wiele innych ciekawych części radjowych. Inne firmy reprezentują również najnowsze zdobycze techniki radjowej.

KURJER HANDLOWY
ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 23 grudnia 1925

Nie podrywać zaufania!

Zakaz handlu walutami jest merytorycznie bezcelowy, zasadniczo zaś — szkodliwy.

olennicy łudzenia się w rozwiązy zagadnień gospodarczych napew ımfuią.

dnia wydania rozporządzenia o obrotu walutami zagraniczne- s dolara wykazuje osłabienie. ię wiec tym wszystkim. którzy z powierzchownych objawów ądzić o istocie rzeczy, iż ostatnie rządzenie p. ministra Zdziechow- o było celowe. My natomiast dzimy, iż gwałtowny niepokój, ja- inuje na rynku walutowym, ma ewszystkiem charakter psycholo- ıy.

Vszyscy bowiem wiedzą, iż położe- Banku polskiego, a zwłaszcza skar- ie jest pomyślne, i co też odbić się i na kursie waluty. W miarę napły ia złych czy dobrych informacji o ale kapitału zagranicznego w Ban- polskim, czy też o pożyczce zagra- nej dla rządu, rynek reaguje zwyż- ro czy też zniżkowo.

Oczywiście nie bez wpływu jest in- vencja rządu czy też Banku polskie Posiada ona jednak charakter dru- zędny, gdyż ostatnio mieliśmy przy dy, iż przy mocnej interwencji kurs ara szedł w górę, bowiem przy uspo ienlu słabem, spowodowanem wy- wspomnianemi wiadomościami, ry pomocy śmiesznej sumy kilku ty- cy dolarów, wywołano bardzo znacz baissę na rynku warszawskim.

Te wszystkie fakty utwierdzają nas przekonaniu, iż teza postawiona zez nas zaraz na początku ruchawki larowej, t. j. po objęciu rządu przez ıbinet p. Skrzyńskiego, jest słuszna.

Innemi słowy, poddawanie się psy ıozie walutowej jest możliwe tylko ·zy załamaniu się zaufania, tak jak u ıs ma to miejsce. Niestety, trzeba twierdzić, iż w kierunku odbudowy zyni się niewiele, nawet gdy się coś zyni,, a z drugiej strony innemi pociąg ięciami zmniejsza się znaczenie pozy- ywnych kroków.

Bezwzględnie bardzo uspakajająco podziałała wiadomość o uchwale rady nadzorczej Banku polskiego, postana- wiającej przyciągnięcie kapitałów za- granicznych. Wszyscy dokładnie wie- dzą, iż z chwilą gdy przyjdą one do Banku polskiego, nacisk rządu automatycznie będzie musiał być zlikwidowany i temsamem nasza instytucja emisyj na będzie miała zapewnioną zupełną wolność ruchu, co pośrednio zmusi rząd do bardziej oględnej gospodarki, gdyż będzie wiedział dokładnie, iż nie może liczyć z tej strony na pomoc.

Pozatem wiadomości o pożyczce również podziałały trochę uspakajająco

. W tym właśnie momencie p. minister wydał rozporządzenie o zakazie walut. Naprawdę, trudno dociec, jakiemi motywami się kierował. Wszak musi być zgóry przekonany, iż całe rozporządzenie będzie miało jedynie charakter papierowy.

Jak wykazało już doświadczenie z czasów markowych, najbardziej srogie kary nie odstraszą handlarzy.

W Rosji próbowano zapobiec temu nawet przez zastosowanie kary śmierci i to chybiło .Zjawiskom gospodarczym można przeciwdziałać jedynie przez pociągnięcie natury gospodarczej, ale nigdy przez pociągnięcie natury policyjnej.

Zapewnie p. minister Zdziechowski wie, co jest zresztą publiczną tajemnicą w sferach handlowych, iż w razie potrzeby każdą sumę można wywieść za granicę, pomimo istniejących ostrych zakazów. Nie chcemy klasyfikować tych kategorji ludzi, którzy to czynią wbrew prawu, tem nie mniej dla ścisłości ekonomicznej musimy zanotować, że fakty te istnieją.

Skoro nie można było zwalczyć tamtego zjawiska, to o wiele trudniejszem jest zwalczenie handlu dewizami, o ile samo posiadanie ich jest dozwolone. Efekt zarządzenia jest ten, iż ci, którzy przedtem na wypadek baissy byli gotowi sprzedać swe dolary, dzisiaj tego nie uczynią, wietrząc jakieś niebezpieczeństwo.

Najbardziej wymowne są fakty, iż posiadacze wkładów dolarowych w bankach po ostatniem rozporządzeniu zaczęli je wycofywać.

Nie chcemy tutaj twierdzić, iż istnieje bezpośredni związek przyczynowy, lecz jest bardzo możliwe, iż ludzie ci w obawie niespodzianek, chcą być pewni.

W ten sposób zakłuca się pokój i zabija się zaufanie, a odbudowa tego posiada, choćby dla wewnętrznych stosunków pierwszorzędne znaczenie.

Wszak ucieczka kapitału zagranicę przybiera coraz większe rozmiary.

Wyżej mówiliśmy o nielegalnym wywozie, a oprócz tego należy skonstatować, iż waluty za eksport nie wpływają w stopniu, odpowiadającym ilości tranzakcji z zagranicą.

Wielu eksporterów, ze względu na niepewność, woli je zatrzymać zagranicą, o ile nie w całości, to przynajmniej częściowo. W kraju zaś radzą sobie w ten sposób, iż na tutejszym rynku skupują dolary, nota bene dostarczone przez Bank polski, i dostarczają je bankowi wzamian za swoje certyfikaty wywozowe.

Rzeczą jasną jest, iż nie odgrywa tu roli wyższe oprocentowanie kapitału zagranicą, gdyż tak nie jest, ale działa tu jedynie strach przed niespodziankami w dziedzinie walutowej.

Bank polski, o ile chodzi o sprawy eksportowe, mógłby temu przeciwdziałać, gdyby żądał czeków zamiast walut, ale to również stworzyłoby inne trudności.

Jedyne racjonalne lekarstwo na te bolączki jest unikanie wszystkiego, co może naruszyć w jakikolwiek sposób zaufanie.

Prawo własności conajmniej w tej samej mierze dotyczy walut, jak i innych objektów majątkowych. Obrót ich nie powinien być żadną miarą ograniczony, podobnie jak to się rzecz ma z innemi objektami majątkowemi.

Zgodzilibyśmy się nawet na te ograniczenia, gdyby rzeczywiście wynikały stąd dobroczynne skutki dla naszego stanu gospodarczego. Tak jednak nie jest. Wszak zakazy i ograniczenia nie tylko nie pomagają, ale poważnie szkodzą.

Dr. Leszek Kirkien.

Tajemnicza tranzakcja giełdowa.

Zakupiono 400 tys. dolarów z dostawą na 10-go stycznia po kursie 11 zł.

Nasz warsz. kor. ekonomiczny (K) telefonuje:

W warszawskich kołach giełdowych sensację dnia stanowi niedawno zawarta tranzakcja przez grupę banków poznańskich.

Zakupiły one 400 tys. dolarów z dostawą na 10 stycznia po kursie 11.

Sprzedającym jest znana osobistość w sferach finansowych Warszawy, która prowadzi operacje walutowe na rachunek Banku polskiego.

Straty tych banków wynoszą niecomal 90 tys. dolarów. (

Jeśliby tendencja zniżkowa rozwijała się w dalszym ciągu w tym stopniu, albo gdyby dolar ustabilizował się nawet na obecnym kursie, to przy panujących stosunkach pieniężnych strata 90 tys. dolarów dla grupy banków poznańskich może mieć dla nich bardzo dalekoidące skutki.

Nie jest wykluczona możliwość dalszej zniżki wobec coraz trwalej utrzymujących się pogłosek, iż zarówno kapitał angielski wejdzie do Banku polskiego, podobnie jak amerykanie udzielą pożyczki rządowi.

W całej tej sprawie charakterystycznem jest, iż dostawcą dolarów ma być osobistość, stojąca w bardzo ścisłym kontakcie z Bankiem polskim, co do której można przypuszczać, iż uprzednio była poinformowana jaki obrót przyjmą sprawy.

Zarobek 90 tys. dolarów w przeciągu kilku dni jest jak na nasze stosunki imponujący, zwłaszcza jeśli się zważy, iż wysokość dziennych obrotów pozagiełdowych w Warszawie oceniana była dotychczas na 200 tys. dolarów. Bardzo ciekawą rzeczą byłoby, gdyby miarodajne czynniki zajęły się tą tranzakcją, a zwłaszcza zbadały, czy czynniki Banku polskiego nie są w nią wmieszane.

Nadzór sądowy

uzyskała firma Edward Walfisz.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane było podanie firmy Edward Walfisz, wykończalnia i farbiarnia (Zakątna 56-58) o ogłoszenie jej nadzoru sądowego. Podanie to wniósł adw. Boruński. Z załączonego bilansu wynika, że aktywa tej firmy przewyższają passywa siedmiokrotnie.

Sąd po naradzie postanowił nadzoru udzielić na przeciąg 3 miesięcy i za[illegible]nował p. Michała Weylanda nadz[illegible].

Firma Walfisz sitnieje od 15 lat. c.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi w związku z nadchodzącemi świętami nie dokonywano prawie wcale tranzakcji.

Kantory wymiany w dalszym ciągu wstrzymują się od kupna i sprzedaży dolarów, oczekując uzyskania praw komisjonerów dewizowych.

W obrotach pokątnych przeprowadzano tranzakcje przed południem po 9.20 w płaceniu i 9.30 — 9.50 w żądaniu; po południu kurs się obniżył do 9 w płaceniu i 9,10 — 9,15 w żądaniu.

Zaznaczyć należy, że podaż do tego stopnia przewyższała popyt, że trudno było sprzedać jakąkolwiekbądź większą sumę dolarów.

Bank Polski interwenjował w Warszawie w dostatecznym stopniu, wstrzymując się zupełnie od kupna dolarów.

GOTÓWKA

Dolary 9,—

CZEKI.

Londyn 43,85
Nowy York 9,15
Paryż 33,25
Zzwajcarja 173,75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 61 — 60 — w złotych 561,30 — 558,—
Pożyczka kolejowa 90 — 85 — 90
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50
8 proc. 108,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 19,— — 18,75
5 proc. [illegible] Tow. Kred m. Warszawy przedw. złotowe 28,— — 28,25 — 27,50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,25 — 6. — 6,25
Bank Handlowy 2,—
Bank Zachodni 1,—
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 0,80
Bank Zarobkowy 4,25 — 4.20
Kijewski 0,10
Elektr. Dąbrow. 0,80
Brown Bovery 0,70
Siła i Światło 0,24
Chodorów 5,25
Czestocice 1,05
Gosławice 1,40
Cukier 1,95
Łazy 0,11
Węgiel 1.75 — 1,65 — 1,68
Nafta 0,45
Nobel 1,70 — 1,60
Cegielski 0,27 — 0,25
Lilpop 0,60 — 0,59 — 0,61
Modrzejów 2,75 — 2,80 — 2,75
Norblin 0,83
Ostrowieckie 5,30 — 5,05
Parowozy 0,26 — 0.28
Rudzki 1,04 — 0,90 — 0,92
Starachowice 1,30 — 1,18
Ursus 0,70
Zieleniewski 11,—
Żyrardów 8,— — 7,30 — 7,40
Borkowski 0,80
Fitzner 1,50 — 1,40
Synd. Rolniczy 1,50 — 1,60
Haberbusch 5,50 — 5,60
Majewski 13,25
Spirytus 1,85

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perła Pomorski, Piotrkowska 69 w podworzu. 864 12

A MEBLE na raty pojedyncze i komplety, gwarancje, odświeżanie, zamiany. Stolarnia. Lubelska 6 przy Napiórkowskiego

NA ŚWĘTA wyborowy miód gęsty czysto pszczelny pod gwarancją w l. puszkach 5 i 10 kilogramowych po cenie 2,50 za kilogram. II. słojkach ½, ¾ i 1¾ kg. tylko w paczkach nad 10 kg. po cenie 2.75 zł. za kg. wysyła za zaliczką polska firma Potoka, Kupczyńce p. Denysów woj. Tarnopol. 146 2

MIÓD patoka prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła w 5 klg blaszankach za zaliczką w złotych wedle kursu 2 dolarów z opakowaniem opłatnie. Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 02—19

PIANINO marki zagranicznej do sprzedania Piramowicza 9, m 15, od 2—3. 160—3

SAMOCHOD do sprzedania 6-osobowy, kryty, L. Powa 40, Janowski od 3—4 p. p. 234-?

OKAZJA! Samochód turystyczny „Ford" mało używany oraz licznik „taksometr" marki „Bruhn", Sp. dla sprzedaży Samochodów Piotrkowska 121, telef. 15 06. 2.2—3

WYKWINTNA bielizna nansugowa opalowa ręcz. haft i ażurki, po niebywale nizkich cenach Piotrkowska № 82 m. 24 od 2—5.

DO sprzedania kasa ogniotrwała po cenie przystępnej Cegielniana 7 m. 7. 276—2

OKAZYJNIE do sprzedania nowy żakiet fokowy na jed watnej brokat. wel otrzewce. Oglądać można od 1 do 6. Piotrkowska 165 w podwórzu, lewa oficyna 1 piętro. 141 2

FOTOGRAFICZNY Zakład kupię, wiadomość pisemną do admin. „Expres" su pod „Zawodowy"

Lokale

DO wynajęcia pokój przy inteligentnej izraelickiej rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Cegielniana 7, m. 7 237-7

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Skwerowa 5 m. 15 311

POSZUKUJĘ 1 pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do administracji sub „L. E" 269

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa Mokotowska № 39. 994 30

NAUCZYCIELKA udziela lekcji. Specjalność: polski, łacina. C. Konówna Kamienna 18. 283—2

STUDENT ostatniego kursu politechniki przyspasabia do egzaminów metodą szybką. Nowo-Cegielniana № 31 Grynberg. 272

Posady

POSZUKUJĘ posady dozorcy. Zgłoszenia Południowa 5 dozorca wskaże 085—20

STROICIEL fortepianów i pianin Gdańska (Długa) 67 m. 3 front. 240-3

RZĄDCA-administrator, ze sprawami meldunkowemi, podatkowemi i t. d. przyjmie od stycznia 1926 r. domy do administrowania. Łask. oferty sub. „Rządca".

POSZUKUJE się starszą pannę do pierwszorzędnej pracowni R. Krajdenrajch, Zawadzka 19. 266

Rozmaite

WOJAŻER, posiadający Pomorze i Poznańskie dobrze wprowadzony przyjmie sprzedaż łódzkich wyrobów. Łaskawe oferty sub. „Wojażer"

AKUSZERKA Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 1?2. 237-10

50 GR. manicure. Sienkiewicza 67 m. 17. 296

ZAGINĄŁ pies doberman do oddania. ul. Główna № 9, w sklepie, H. Herr. 223

Zagubione dokumenty

KONSTANTY Krakowski zam. ... w Drwalewie, gm. Gostków, pow. Łęczyckiego, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez „K.U. Kutno". 151-3

WALENTY Szymański zam. w Łodzi przy ul. Mysłowskiej № 13, zgubił dowód osobisty wydany przez Kom. Rządu oraz legitymację zapomogową wydaną w Łodzi. 233-3

ABRAM Aron Nysel zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 232—3

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.